

Spotkania biblijne

W niedziele zapraszamy o godz. 19:00 do domu parafialnego chętnych do wspólnego czytania i rozważania Pisma Świętego.

Grupa młodzieżowa

Spotkania młodzieży odbywają się w domu parafialnym w piątki o godz. 19:00 po Mszy św. wieczornej. Opiekunem grupy jest ks. Rafał Jabłkowski wraz z animatorami oazowymi.

Grupa studencka

W pierwsze i trzecie czwartki miesiąca o godz. 20:00 studenci zapraszają na spotkania w domu parafialnym. W programie: konferencja, adoracja, integracja.

Chór parafialny

Zapraszamy osoby chętne do wstąpienia do chóru. Próby odbywają się w piątki ok. godz. 18:30.

Spotkania dla matek

W czwartek, 4 kwietnia zapraszamy do domu parafialnego wszystkie mamy, które w godz. 10:00-12:00 mogą przyjść na spotkanie specjalnie dla nich przygotowane. Będzie to czas przeznaczony na wspólną modlitwę, krótką konferencję księdza oraz na rozmowy przy kawie i herbacie.

cd. ze str. 3 **Modlitwa najprostszą formą kontaktu z Bogiem**

Trudności na modlitwie

Pan nigdy nie dopuszcza próby, po której nie przysłaby jeszcze większa łaska. Oschłość, niechęć do modlitwy, doświadczenie własnej słabości, poczucie jej bezużyteczności to dary, poprzez które Bóg oczyszcza naszą miłość i umacnia wiarę. Bogu bardziej podoba się akceptowanie przez nas naszego ubóstwa, niż nasza doskonałość. Zresztą modlitwa wewnętrzna wymaga skupienia, ale nie jest techniką koncentracji umysłu – to prowadzi do nerwicy. Należy wierzyć głęboko, iż także modlitwa polegająca tylko na ciągłym powracaniu do Pana Boga po niedobrowolnych rozproszeniach, jest Mu bardzo miła.

Uwaga końcowa

Na koniec przypomnijmy jeszcze raz, że warunkiem skuteczności duchowej modlitwy jest stan naszej gotowości względem woli Bożej. Jak pisze jeden z teologów: „jeśli prosimy Boga o wyzdrowienie lub powodzenie w naszym zadaniu, musimy zaakceptować naprzód, że udzieli On nam raczej męstwa do zniesienia choroby w duchu wiary albo wytrwałości w naszej służbie mimo przeciwności i krytyk. Modlitwa uczy nas w ten sposób, jakie są największe dobra i gdzie znajduje się prawdziwa wolność, ‘co podoba się Bogu, co jest doskonałe’, uczy nas tego, że Bóg nigdy nie odrzuca wytrwałej prośby”.

Opracował ks. Wacław Madej

Zapraszamy małżeństwa i narzeczonych do Parafialnego Ośrodka Formacji Rodziny na spotkania i konsultacje:

poniedziałki w godz. 18:00-21:00
(tel. 665 807 834)

Poradnie przy kościele Świętej Rodziny:

Psychologiczna (tel. 720 836 720)

Coach chrześcijański (tel. 887 887 206)

Mediacje pojednawcze (rodzinne, sąsiedzkie, cywilne) (tel. 793 404 202)

Poradnia prawna (tel. 696 636 278)

Pomoc w żałobie (tel. 668 469 992)

Rzymskokatolicka Parafia Świętej Rodziny na Zaciszu

ul. Rozwadowska 9/11

03-628 Warszawa

tel. 22 679 07 53, tel. 668 809 795

kontakt@parafiaswrodziny.pl

www.parafiaswrodziny.pl

www.facebook.com/parafiaswrodziny

Nr konta parafialnego:

BANK PEKAO SA VI O W-WA

52 1240 1082 1111 0000 0428 0477

Kancelaria parafialna jest czynna: w poniedziałki i piątki 18.30-20.00 we wtorki i czwartki 9.00-10.00 i 16.00-17.45

Redakcja gazetki parafialnej:

ks. Proboszcz Andrzej Mazański

Monika Nowosielska (str. angielska)

Katarzyna Pawlak

Msze Święte w kościele Świętej Rodziny na Zaciszu:

w niedziele: 7:00, 9:00, 10:30 (dla dzieci), 12:00, 18:00

(II i IV niedziela miesiąca o godz. 13:00 z sakramentem chrztu św.)

w dni powszednie: 6:30, 8:00, 18:00.

Nabożeństwa w ciągu tygodnia:

Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy - środa godz. 18:00.

Następnie Msza Św. w intencjach zbiorowych.

Adoracja Najświętszego Sakramentu - czwartek godz. 16:00-18:00

i po Mszy Św. do godz. 20:00.

Godzinki ku czci Najświętszej Maryi Panny - niedziela godz. 8:00.

Nabożeństwa w ciągu miesiąca:

Pierwsze Soboty Miesiąca - godz. 6:30 Msza Św. wynagradzająca, a po niej różaniec, rozważania fatimskie i spotkanie kółek w domu parafialnym.

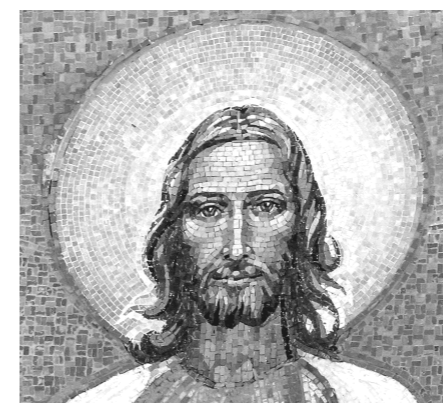
Adoracja Najświętszego Sakramentu - I niedziela miesiąca godz. 16:00.

Nieszpory - I niedziela miesiąca, godz. 17:30.

Nabożeństwo do Miłosierdzia Bożego - II piątek miesiąca, godz. 15:00.

Po nabożeństwie Msza Św. w intencjach zbiorowych.

Msza Święta za zmarłych poleconych Panu Bogu w wypominkach rocznych - I poniedziałek miesiąca, godz. 18:00. Wypominki od godz. 17:15.



„Bo kto pełni wolę Ojca mojego, który jest w niebie, ten mi jest bratem, siostrą i matką.” Mt 12, 50

Rodzina na Zaciszu

Tylko jeden tydzień w roku jest wielki

Rozpoczynający się Niedziela Palmową Wielki Tydzień to czas, w którym każdy z nas otrzymuje zaproszenie do tego, by uczestniczyć w liturgii, by zanurzyć się w Słowo Boże i by doświadczyć, jak bardzo nasze życie jest cenne dla Zbawiciela. Kolejne dni Wielkiego Tygodnia niosą nas przez najważniejsze prawdy chrześcijaństwa: Chrystus umarł za nas i prawdziwie zmartwychwstał pokonując grzech i śmierć.

Chrystus bowiem umarł za nas, jako za grzeszników

Siostra Małgorzata opowiadała mi niedawno, jak podczas lekcji religii zachęciła dzieci, by narysowały obrazek związany z męką Pana Jezusa i aby siebie narysowały jako uczestnika tej sceny. Jeden z chłopców narysował Pana Jezusa na krzyżu, a siebie przedstawił jako żołnierza z okrutną miną, który włócznią przebija Jego bok. W rozmowie z katechetką powiedział, że jest zawsze niegrzecznym dzieckiem i nie wierzy, że Pan Jezus może go kochać. Katechetka usłyszała jego wyznanie, że jako klasowy rozrabiaka nabrał przekonania, że jest nic niewartym uczniem i że pewnie dla samego Boga jest bezwartościowym dzieckiem. Krótka chwila rozmowy stała się okazją, by powiedzieć temu utrapionemu swoją słabością dziecku, że Pan Jezus przyszedł na świat do grzeszników i umarł za nas, ponieważ nas kocha bez względu na to, jak bardzo czasem możemy źle postępować.



Śluchając tej historii przypomniała mi się homilia, którą ksiądz Robert wygłosił podczas zeszłorocznej liturgii Wigilii Paschalnej. Opowiadał o rzeźbie z czasów romańskich przedstawiającej Jezusa jako Dobrego Pasterza, który na swoich ramionach niesie Judasza, niczym zagubioną owcę. Skoro niesie Judasza to i mnie grzesznika bierze na Swoje święte ramiona. Jak często jesteśmy, jak ten mały chłopiec i nie

wierzmy, że Bóg w swoim Miłosierdziu oddał swego Syna Jednorodzonego, aby każdy, kto w Niego uwierzy miał życie. Adorując Jezusa rozpostartego na krzyżu, uwielbiamy Tego, który swoimi ramionami obejmuje cały świat i jest ratunkiem dla ludzkości. Każdy człowiek jest umiłowanym uczniem i za każdego Jezus oddał swoje życie na krzyżu.

Próżna byłaby nasza wiara, gdyby Chrystus nie zmartwychwstał

Jedna jest Wielka Noc w roku. To noc, której świętowanie rozpoczyna się po zachodzie słońca w Wielką Sobotę. Wigilia Paschalna to uroczysta liturgia

niosąca w sobie tak wiele znaków i treści. Rozpoczyna się od rozpalenia ognia przed wejściem do kościoła. Następnie paschał, który symbolizuje Chrystusa, zostaje uroczystie wniesiony do ciemnej świątyni i od tego paschału przenoszony jest ogień na świecę trzymane w rękach przez wszystkich zgromadzonych na modlitwie.

cd. na str. 2

TRIDUUM PASCHALNE i OKTAWA WIELKANOCNA

Wielki Czwartek

18:00 Uroczysta Liturgia Wieczery Pańskiej
Adoracja Najświętszego Sakramentu w ciemnicy
do godz. 23:00

Wielki Piątek

8:00 Modlitwa Liturgią Godzin tzw. „ciemna jutrznia”
12:00 Droga krzyżowa i adoracja krzyża dla dzieci
15:00 Nowenna przed Niedzielą Miłosierdzia
18:00 Uroczysta Liturgia Męki Pańskiej połączona
z adoracją krzyża
Adoracja przy Grobie Pańskim do godz. 23:00

Wielka Sobota

8:00 Modlitwa Liturgią Godzin tzw. „ciemna jutrznia”
9:00-17:00 Świecenie pokarmów
15:00 Nowenna przed Niedzielą Miłosierdzia
20:00 Uroczysta Liturgia Wigilii Paschalnej

Niedziela Zmartwychwstania Pańskiego

O godz. 6:00 rozpocznie się procesja rezurekcyjna i po niej zostanie odprawiona uroczysta Msza Święta. W Niedzielę Zmartwychwstania Pańskiego zostanie odprawiona Msza Święta o godz. 13:00, podczas której będzie udzielony sakrament Chrztu świętego.



Poniedziałek Wielkanocny

Msze Święte odprawiane będą według porządku niedzielnego. O godz. 13:00 także zostanie odprawiona Msza Święta.

Nowenna przed Niedzielą Miłosierdzia rozpocznie się w Wielki Piątek o godz. 15:00. W Wielką Sobotę zapraszamy również na godz. 15:00, a w następne dni nowenny na godz. 17:45.

cd. ze str. 1

Następnie, bez akompaniamentu instrumentów, odśpiewany jest starożytny, uroczysty hymn wielkanocny – Exultet, który opowiada historię zbawienia i głosi radość z odkupienia świata. A potem uczestniczymy w uczcie Słowa Bożego, które opowiada o twórczej, pełnej pasji i konsekwentnej miłości Boga do ludzi. Słuchamy czytań o stworzeniu świata, ofierze Abrahama, przejściu przez Morze Czerwone, wiernej miłości Oblubieńca i o cennych darach, które dla swoich dzieci przygotował Stwórca. Pada też Boża obietnica, że zamiast serc kamiennych otrzymamy nowe serca z Ducha. Te wszystkie słowa i piękna oprawa liturgiczna przygotowują nas do przyjęcia Ewangelii o zmartwychwstaniu Jezusa. Uroczyste Alleluja odśpiewane przy wtórze dostojnych organów napełnia kościół życiem i radością. Mrok, który towarzyszył pierwszej części liturgii zostaje rozświetlony, abyśmy poczuli, co znaczy wkroczyć w jasność za Zbawicielem.

Gdy w Wielki Piątek czytana jest Ewangelia o śmierci Jezusa na krzyżu, to mamy świadomość, że to moment, kiedy przestało bić Jego serce. Wykonało się. Ludzkie życie Jezusa zostało zakończone, martwe ciało złożono do grobu. Uczestnicząc w Wigilii Paschalnej z czytania na czytanie doświadczam, jak serce Jezusa bije, jak coraz mocniej przepompowywana jest krew Zbawiciela w Jego mistycznym ciele, którym jest Kościół Święty. Każdy z nas obecnych na liturgii jednoczy się z tym krwioobiegiem, który przechodzi przez boskie Serce Jezusa. Wspólna obecność, świętowanie w zaciężańskiej rodzinie parafialnej, wkład wielu osób zaangażowanych w oprawę liturgii - kapłani, szafarze nadzwyczajni, ministranci, lektorzy, chór, osoby, które przygotowują dekorację grobu i kwiaty do prezbiterium, komentarze - wszystko to razem daje poczucie duchowej jedności. Jesteśmy wobec siebie nawzajem równi, jak krwinki, które przepływają przez bijące Serce zmartwychwstałego Pana.

Panie, dotknij naszych serc kamiennych i uczynj pełnymi życia. Prowadź nas i pozwalaj coraz głębiej poznawać tajemnicę Twojej męki, śmierci i Twojego zmartwychwstania.

Marta

Catechism of the Catholic Church THE MEANING AND SAVING SIGNIFICANCE OF THE RESURRECTION

III. THE MEANING AND SAVING SIGNIFICANCE OF THE RESURRECTION

651 "If Christ has not been raised, then our preaching is in vain and your faith is in vain."⁵²⁰ The Resurrection above all constitutes the confirmation of all Christ's works and teachings. All truths, even those most inaccessible to human reason, find their justification in Christ by his Resurrection has given the definitive proof of his divine authority, which he had promised.

652 Christ's Resurrection is the fulfilment of the promises both of the Old Testament and of Jesus himself during his earthly life.⁵²¹ The phrase "in accordance with the Scriptures"⁵²² indicates that Christ's Resurrection fulfilled these predictions.

653 The truth of Jesus' divinity is confirmed by his Resurrection. He had said: "When you have lifted up the Son of man, then you will know that I am he."⁵²³ The Resurrection of the crucified one shows that he was truly "I AM", the Son of God and God himself. So St. Paul could declare to the Jews: "What God promised to the fathers, this he has fulfilled to us their children by raising Jesus; as also it is written in the second psalm, 'You are my Son, today I have begotten you.'"⁵²⁴ Christ's Resurrection is closely linked to the Incarnation of God's Son, and is its fulfilment in accordance with God's eternal plan.

654 The Paschal mystery has two aspects: by his death, Christ liberates us from sin; by his Resurrection, he opens for us the way to a new life. This new life is above all justification that reinstates us in God's grace, "so that as Christ was raised from the dead by the glory of the Father, we too might walk in newness of life." Justification consists in both victory over the death caused by sin and a new participation in grace.⁵²⁵ It brings about filial adoption so that men become Christ's brethren, as Jesus himself called his disciples after his Resurrection: "Go and tell my brethren."⁵²⁷ We are brethren not by nature, but by the gift of grace, because that adoptive filiation gains us a real share in the life of the only Son, which was fully revealed in his Resurrection.

655 Finally, Christ's Resurrection - and the risen Christ himself is the principle and source of our future resurrection: "Christ has been raised from the dead, the first fruits of those who have fallen asleep. . . For as in Adam all die, so also in Christ shall all be made alive."⁵²⁸ The risen Christ lives in the hearts of his faithful while they await that fulfilment. In Christ, Christians "have tasted. . . the powers of the age to come"⁵²⁹ and their lives are swept up by Christ into the heart of divine life, so that they may "live no longer for themselves but for him who for their sake died and was raised."⁵³⁰

<https://www.vatican.va>

III. Sens i znaczenie zbawcze Zmartwychwstania

651 "Jeśli Chrystus nie zmartwychwstał, daremne jest nasze nauczanie, próżna jest także wasza wiara" (1 Kor 15, 14). Zmartwychwstanie stanowi przede wszystkim potwierdzenie tego wszystkiego, co sam Chrystus czynił i czego nauczał. Wszystkie prawdy, nawet najbardziej niedostępne dla umysłu ludzkiego, znajdują swoje uzasadnienie, gdyż Chrystus dał ich ostateczne, obiecanie przez siebie potwierdzenie swoim Boskim autorytetem.

652 Zmartwychwstanie Chrystusa jest *wypełnieniem* obietnic Starego Testamentu (Łk 24, 26-27. 44-48.) i obietnic samego Jezusa w czasie Jego życia ziemskiego (Mt 28, 6; Mk 16, 7; Łk 24, 6-7.). Wyrażenie "zgodnie z Pismem" (por. 1 Kor 15, 3-4 i Symbol Nicejsko-Konstantynopoliński) wskazuje, że Zmartwychwstanie Chrystusa wypełnia te zapowiedzi.

653 Zmartwychwstanie potwierdza prawdę o *Boskości Jezusa*: "Gdy wywyższycie Syna Człowieczego, wtedy poznacie, że JA JESTEM" (J 8, 28). Zmartwychwstanie Ukrzyżowanego pokazało, że On prawdziwie był "JA JESTEM", Synem Bożym i samym Bogiem. Św. Paweł mógł oświadczyć Żydom: "Głosimy wam Dobrą Nowinę o obietnicy danej ojcom: że Bóg spełnił ją wobec nas... wskrzesiwszy Jezusa. Tak też jest napisane w psalmie drugim: Ty jesteś moim Synem, Jam Ciebie dziś zrodził" (Dz 13, 32-33; por. Ps 2, 7.). Zmartwychwstanie Chrystusa jest ściśle związane z misterium Wcielenia Syna Bożego. Jest jego wypełnieniem według wiecznego zamysłu Ojca.

654 Misterium Paschalne ma dwa aspekty: przez swoją śmierć Chrystus wyzwala nas od grzechu; przez swoje Zmartwychwstanie otwiera nam dostęp do nowego życia. Jest ono przede wszystkim *usprawiedliwieniem*, które przywraca nam łaskę Bożą (por. Rz 4, 25), "abyśmy i my wkroczyli w nowe życie - jak Chrystus powstał z martwych" (Rz 6, 4). Polega ono na zwycięstwie nad śmiercią grzechu i na nowym uczestnictwie w łasce (por. Ef 2, 4-5; 1 P 1, 3.). Dokonuje ono *przybrania za synów*, ponieważ ludzie stają się braćmi Chrystusa, jak sam Jezus nazywał uczniów po Zmartwychwstaniu: "Idźcie i oznajmijcie moim braciom" (Mt 28, 10; J 20, 17). Stają się oni braćmi nie przez naturę, ale przez dar łaski, ponieważ to przybrane synostwo udziela rzeczywistego uczestnictwa w życiu jedyne Syna, który objawił się w pełni w swoim Zmartwychwstaniu.

655 Wreszcie Zmartwychwstanie Chrystusa - i sam Chrystus Zmartwychwstały - jest zasadą i źródłem *naszego przyszłego zmartwychwstania*: "Chrystus zmartwychwstał jako pierwszy spośród tych, co pomarli... I jak w Adamie wszyscy umierają, tak też w Chrystusie wszyscy będą ożywieni" (1 Kor 15, 20-22). W oczekiwaniu na to wypełnienie, Chrystus Zmartwychwstały żyje w sercach wiernych. W Nim chrześcijanie "kosztują mocy przyszłego wieku" (Hbr 6, 5), a ich życie zostało wprowadzone przez Chrystusa do wnętrza życia Bożego (por. Kol 3, 1-3.), aby "już nie żyli dla siebie, lecz dla Tego, który za nich umarł i zmartwychwstał" (2 Kor 5, 15).

Chmury

- Z czego robi się chmury? - zapytał Pies Pypeć.

Siedział na parapecie i wyglądał przez okno. Kaczka Katastrofa, która jak zwykle przed świętami sprzątała domek myszy Wiszy, aż otworzyła dziobek.

- Pypeć, co ty mówisz? - pokręciła głową. - Chmur się nie robi. One są.

Pypeć przesunął wzrokiem po niebie od lewa do prawa, a potem od prawa do lewa.

- Są albo nie są - stwierdził w zamyśleniu. - Na przykład dziś w jednych miejscach są, a w innych ich nie ma. Sama zobacz.

Katastrofa zadarła głowę w stronę okna. Zobaczyła błękitne niebo, a na nim chmury, które przypominały stada kudłatych baranków. Stada powoli wędrowały z lewej strony okna na prawą.

- E, tam - powiedziała Katastrofa. - Chmury w jednym miejscu są, a w innym ich nie ma, a potem się przesuwają i jest odwrotnie.

- Bzzzzzyk? - zabzyczała mucha Bzyk-Bzyk, która nadleciała z sąsiedniego pokoju i od jakiegoś czasu przysłuchiwała się rozmowie.

Katastrofa wzięła pytanie Bzyk-Bzyk do siebie.

- Chodzi mi o to, że chmur nie trzeba robić, bo są albo tu, albo tam - wyjaśniła. - Już zrobione.

Pypeć zeskoczył z parapetu

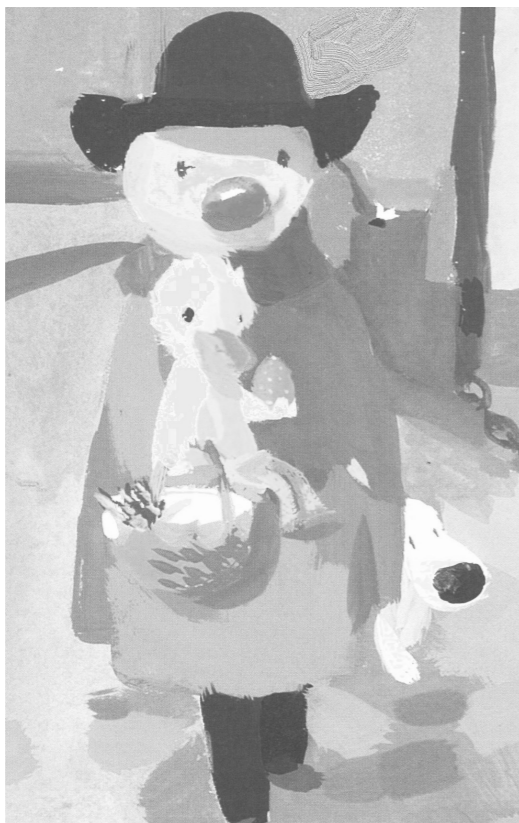
W pokoju zrobiło się świetliście i jakby bardziej kolorowo. To słońce, przysyłane dotąd trochę przez Pypcia, a bardziej przez barankowe stada, wyrzuciło z nich i podzieliło się sobą ze wszystkimi.

- No ale przecież, żeby chmury gdzieś były, wszystko jedno czy tu czy tam - powiedział wciąż

nieprzekonany Pypeć - to trzeba je najpierw zrobić... I ciekaw jestem z czego.

Katastrofa chciała na niego nakrzyczeć, że zawraca głowę. Ponieważ jednak słońce miło ją ogrzało, a poza tym zbliżały się święta, postanowiła nie krzyczeć tylko westchnęła:

- Oj, Pypeć... Wiesz co? Chodźmy do Pana Kuleczki.



Pana Kuleczkę znaleźli w kuchni. Stał przy kuchence i mieszał w garnku chochelką. Znad garnka unosiła się para, a wokół pachniało świątecznym żurkiem. Pypeć uśmiechnął się błogo, bo bardzo lubił żurek. Katastrofa się wykrzywiła, bo nie bardzo lubiła żurek. A Bzyk-Bzyk jak zwykle zabzyczała i każdy mógł się domyślać, czego chciał.

Pypeć już, już miał opowiedzieć Panu Kuleczce o wszystkim i zadać dręczące go pytanie, gdy Katastrofa nagle przestała się wykrzywiać. Zamachała skrzydełkami i pokazała w kierunku Pana Kuleczki, garnka i chochelki.

- Już wiem, wiem, wiem! - zawołała. - Zobaczcie! Chmury robią się z żurku!

Pan Kuleczka szeroko otworzył oczy i upuścił chochelkę. Na szczęście wpadła do garnka, z którego uniósł się kolejny obłoczek pary. Właściwie obłok. Może nawet chmura? Rozpromieniona Katastrofa potoczyła wzrokiem wokół.

Pan Kuleczka, Pypeć, a nawet Bzyk-Bzyk też się rozpromienili. Może sprawiło to odkrycie Katastrofy, może słońce, które mimo żurkowej chmury właśnie zajrzało do kuchni, a może po prostu wszyscy pomyśleli, że Wielkanoc jest już bardzo, bardzo blisko.

Wojciech Widłak

Papież Franciszek ogłosił rok 2024 Rokiem Modlitwy w ramach przygotowań do Roku Jubileuszowego 2025. Rok Modlitwy ma służyć ponownemu odkryciu centralnego miejsca modlitwy w życiu.

Modlitwa najprostszą formą kontaktu z Bogiem (cz. II)

Etapy modlitwy

Wszelkie podziaty dokonane przez największych nawet mistyków pozostają zawsze w jakiejś mierze względne, bo zależą od woli Bożej i duchowości konkretnego człowieka. To co zawsze ma miejsce, to przechodzenie od modlitwy „aktywnej” (wielość słów, spraw do załatwienia z Panem Bogiem, rozmyślania i medytacje, gdzie nasz umysł mocno pracuje itd.) do modlitwy „biernej” (przyłgnięcie do Boga sercem zranionym miłością do Ukrytego Oblubieńca). Im bardziej jesteśmy przez Boga zranieni (odarci z naszego egoizmu i nakierowani na Niego samego), tym bardziej jesteśmy wystawieni na Jego miłość i dzięki temu bardziej Go kochamy. Zubożenie staje się w ten sposób bogactwem. Wyższego stanu modlitwy nie można osiągnąć własnym wysiłkiem, ponieważ jest on darem, natomiast można i trzeba go pragnąć i przygotowywać się na jego przyjęcie. Modlitwa, choć jest zwana „wewnętrzna”, w rzeczywistości nigdy nie zamyka człowieka, ale przeciwnie popycha do miłości Kościoła – Ciała Chrystusa.

1. Modlitwa „nowo nawróconego” – łatwość w modlitwie na bazie radości z poczucia bycia „w ręku Boga”. Można się tym stanem cieszyć, ale należy być czujnym w tych pociechach.

2. Okres oschłości („nic nie idzie”) – serce co prawda jest przy Bogu, ale rozum błądzi, co rodzi skrupuły. Należy wtedy wiernie czekać i pozwolić działać Panu Bogu.

Modlitwa człowieka wysoce zjednoczonego z Bogiem (czyste „tak” powiedziane Ojcu) – serce zjednoczone z Bogiem kocha Go w każdej chwili, choć rozum nie zawsze do końca jest posłuszny.

Praktycznie w każdym etapie inicjatywa należy do Boga, rolę człowieka jest być wiernym i kochać. Różnice polegają na tym, że na początku łatwo być wiernym (szczególnie swoim modlitewnym przyzwyczajeniom) jeszcze naprawdę nie kochając. Potem zaś kocha się „bez pamięci” o formułach. Etap środkowy stanowi dar i wezwanie Pana Boga do kochania Jego i tylko Jego oraz jest zaproszeniem do zrozumienia, że tylko w takiej miłości można kochać innych i znaleźć własne szczęście.

Zasady modlitwy wewnętrznej

1. Pierwszeństwo działania Boga. Przede wszystkim należy trwać w ufności, otwartości i oddaniu. Ofiarować Bogu nawet swe ubóstwo, czyli nieumiejętność modlenia się.

2. Pierwszeństwo miłości. Nawet gdy nie mogę lub nie umiem medytować, mogę kochać. Trzeba dążyć do prostoty czyli: nie gadać za dużo, nie dać się zwieść pociechom, choć można się nimi cieszyć.

3. Bóg daje Siebie za pośrednictwem człowieczeństwa Jezusa. Choć tajemnice z życia Jezusa są historyczne, jednak ich duch, stan i treść trwają i są dla nas dostępne. Nie chodzi o intelektualną spekulację, a o wiarę. Starać się być z Nim jak z przyjacielem rozmawiając w najprostszym sposobie o Jego

i swoim życiu. Bóg mieszka w naszym sercu. Nie szukać Go „po całym świecie”, ale starać się wchodzić w siebie. W ten sposób, późniejsze decyzje życiowe będą wypływały z wnętrza, „serca”, gdzie mieszka Bóg, a nie pod wpływem zdenerwowania, niepokoju, okoliczności zewnętrznych itp.

Zewnętrzne warunki modlitwy

- Czas: codziennie, jak pokarm, oddech.

- Pora: dowolnie, byleby nie pod presją obowiązków lub zmęczenia. Także krótko, ale głęboko przed i po Komunii św.

- Długość dla modlitwy medytacyjnej: od 30 minut do godziny ale regularnie i bez skracania. Unikać skrajności czyli „pięć minut, by się uwolnić od Intruza” lub „300% normy” i kompletne wyczerpanie. Pamiętaj, że Pan lubi przychodzić na końcu, gdy sami „niceśmy nie ułowili”.

- Miejsce: sprzyjające skupieniu i ciszy.

- Postawa ciała: jak uczyć mistrzowie modlitwy – „zawsze lepiej siedzieć i myśleć o Bogu, niż klęczeć i myśleć o kolanach”, nie należy jednak dopuszczać do zbytniego rozluźnienia, bo taka postawa nie wyraża „czuwania na przyjście Oblubieńca” i sprzyja rozprężeniu, znużeniu, a w konsekwencji senności.

Metody modlitwy wewnętrznej

Medytacja składa się ze:

- wstępu – uświadomienie sobie obecności Bożej, wezwanie Ducha Świętego
- lektury wybranego fragmentu Pisma Świętego
- próby zrozumienia jego treści
- odniesienia przestania ewangelicznego do własnego życia
- serdecznej końcowej rozmowy z Bogiem.

„Słowo oświeca rozum, karmi miłość, porusza uczucia i wolę”. Niekiedy medytacja może stać się trudna, a nawet nie do przeprowadzenia z powodu oschłości mającej swe przyczyny bądź w naszej letniości (upodobaniu w rzeczach zewnętrznych, a nie Bożych) bądź w problemach natury psychologicznej (zmęczenie) bądź – gdy wszystko z nami jest w porządku – w wezwaniu Pana Boga do większego zjednoczenia z Nim poprzez głębszą modlitwę. Trzeba jednak starać się być jej wiernym, a przynajmniej regularnie karmić nasz umysł rzeczami Bożymi (Pismo Święte, lektura duchowa).

Modlitwa serca (mniej spekulatywna od medytacji): polega na aktach wiary w realną, choć tajemniczą miłosną obecność Pana Boga tu i teraz. Najlepiej praktykować ją przed Najświętszym Sakramentem. Jedną z jej form może być ciągle powtarzanie wybranego pobożnego wezwania np. zaczerpniętego z Biblii, które z czasem prowadzi do modlitwy nieustannej. Modlitwa ta „schodzi” w głąb serca, a my wraz z nią i tak w sobie odnajdujemy pokój i mieszkającego tam Jezusa. Modlitwę serca należy praktykować z umiarem, unikając mechanicznego powtarzania słów, które w efekcie może prowadzić do zmęczenia i napięcia nerwów. Modlitwą serca Zachodu jest różaniec.

cd. na str. 8

Każdy ma swoją drogę krzyżową

W tym roku po raz pierwszy parafianie z Parafii Świętej Rodziny na Zaciszu z inicjatywy i pod opieką ks. Rafała Jabłkowskiego, zorganizowali trzy nocne drogi krzyżowe. Ekstremalna Droga Krzyżowa mierząca 42 km i nazwana imieniem Matki Bożej Zwycięskiej, została włączona do ogólnopolskiej inicjatywy, jaką jest już od lat organizowanie takich dróg. Przy okazji tworzenia trasy ekstremalnej drogi krzyżowej zrodził się pomysł, by zorganizować też krótsze odcinki. I tak powstały: Droga Krzyżowa im. Świętej Rodziny dla rodzin z dziećmi (5,5 km) i Droga Krzyżowa im. bł. ks. Jerzego Popiełuszki (24 km). Trasy tych trzech dróg krzyżowych są udostępnione na stronie naszej parafii. W piątek 15 marca po Mszy Św. o godz. 20:00 w kościele Świętej Rodziny wierni wyruszyli w drogę słuchając przygotowanych przez ogólnopolską EDK rozważań Męki Pańskiej z refleksją o życiu i nauczaniu św. Jana Pawła II. Dla dzieci p. Ula Chuda przygotowała specjalne rozważania audio. Wszystkie także dostępne na stronie parafii.

Każdy w życiu dźwiga swój własny krzyż. Ta noc z 15 na 16 marca w pewien sposób to zobrazowała. Dziękujemy wszystkim za świadectwo wiary: tym, którzy po Mszy Św. wyruszyli na Ekstremalną Drogę Krzyżową i po przejściu 42 km klęczeli długo pod krzyżem i w kościele. Pierwsi wracali już przed 4:00. I byli tacy, którzy czekali na nich z gorącą herbatą i kanapką. Tym, którzy wyruszyli na Drogę Krzyżową po naszym mieście i nawiedzili grób bł. ks. Jerzego Popiełuszki i powrócili po przejściu 24 km. Rodzinom, które nawet z małymi dziećmi, tymi w wózkach, szły Drogą Krzyżową po Zaciszu, przemierzając dobrze znane ścieżki, ale tym razem uświęcone modlitwą i rozważaniem Męki Pańskiej. Dziękujemy wszystkim, dla których nasz kościół był stacją na Drodze Krzyżowej, w którą wyruszyli z innych parafii. Tyle było pięknych rozmów tej nocy, świadectw, otwartości na drugiego człowieka. Dziękujemy wszystkim, którzy od 3:00 adorowali Najświętszy Sakrament w kościele. Na modlitwie trwały Róże Różańcowe Rodziców, Żywy Różaniec i siostry pallotynki. Dziękujemy księżom za posługę w konfesjonale w tym czasie. To była piękna, święta noc. Bóg zapłać.

Świadectwa

Sylwia: Wyruszyłam, to była szybka decyzja. Na porannej Drodze Krzyżowej postanowiłam, że pójdę, chociaż od kilku dni szukałam wymówek. Poczulałam, że powinnam wyruszyć w tę drogę, żeby zrozumieć, przemodlić, oddać swój wysiłek w intencji bliskiej mi osoby, która zmagają się z chorobą nowotworową. Nie miałam żadnych oczekiwań, chciałam otworzyć się na Słowo Boże, być uważna na to, co mówi do mnie Pan Bóg. Pierwsze 15 km minęło w oka mgnieniu, dopiero kiedy na 16 km poczułam ból w ciele, zaczęła się prawdziwa praca w mojej głowie. Pojawiły się myśli, gorliwa modlitwa, rozważania, wyostrenie zmysłów, wszystko to pomogło

mi zrozumieć, oddać, pozbyć się oczekiwań, a co najważniejsze – zaufać Bogu. Do ostatniej stacji dotarłam ze słowami: Jezus, ufam Tobie! Panie Boże, dziękuję za te doświadczenia.

Justyna: Razem z moimi dziećmi uczestniczyliśmy w Drodze Krzyżowej im. Świętej Rodziny. Początkowo miałam pewne obawy, czy moje dzieci sobie poradzą. Pora, o której one zazwyczaj już śpią, trochę kilometrów do przejścia dla ich małych nóżek i do tego temperatura niesprzyjająca rodzinie zmarzłaków na dłuższe spacerki. Mąż w tym czasie na wyjeździe, więc w razie jakiegokolwiek niepowodzenia zostaję z tym sama. Kolejna myśl, ale przecież to Droga Krzyżowa, ma być trudno i niekomfortowo. Dla dorosłego trasa niezbyt wymagająca, dla dziecka była już osiągnięciem. Decyzja – idziemy. Pierwsze wzruszenie już na Mszy Św. widząc, ile osób wybrało trud, zamiast spędzenia wieczoru w ciepłym domu. Piękne świadectwo, że w życiu jest coś ważniejszego. Jeśli chcesz mnie naśladować, to weź swój krzyż... I my ruszyliśmy. Razem z innymi rodzinami z dziećmi. Dzieci niosące małe krzyże i wypatrujące zniczy na trasie, które symbolizowały kolejne stacje. Jako że trasa nie była długa, docieraliśmy na poszczególne stacje w podobnym tempie. Przy każdej stacji rodziny klękały z dziećmi i w skupieniu słuchały rozważań. Było słychać tylko głos pani Uli czytającej rozważania rozlegający się co chwilę z jakiegoś telefonu. W pewnym momencie jakiś przechodzień zainteresowany co to za skupisko ludzi, zapytał czy coś się stało? „Odprawiamy Drogę Krzyżową”. „Ach, Drogę Krzyżową”. Stacja XII znajdowała się w tym samym miejscu, gdzie pierwszy ołtarz na Boże Ciało. Dzieci już były trochę zmarznięte, więc próbowałam je pocieszyć, że za jakiś czas będziemy klęczeć w tym samym miejscu i też adorować Pana Jezusa, ale wtedy będzie nam bardzo ciepło. Po zakończonej Drodze Krzyżowej jeszcze na chwilę wchodzimy do kościoła podziękować za te doświadczenia i wracamy do domu. Przed zaśnięciem słyszę jeszcze od córki, że za rok też by chciała uczestniczyć. Na godz. 5:00 jadę do kościoła, aby móc adorować i modlić się różańcem. Mijam wracających pielgrzymów. Pod kościołem grupa ludzi, która częstuje herbatą i kanapkami. I kolejne wzruszenie, co za piękne wyznanie miłości do bliźniego. W kościele panie, które wiem, że od godz. 3:00 uczestniczą w adoracji. Rozchodzą się dopiero po porannej Mszy Św., kiedy na miejsce docierają ostatni uczestnicy EDK.

Krzysztof: Pomimo, że dość aktywnie staram się spędzać wolny czas, to miałam wiele obaw przed tak długą, nocną trasą. Dzięki ks. Rafałowi, byłem współautorem tras, więc nie wypadło po prostu nie iść. Znałem EDK, ale jakoś do tej pory brakowało możliwości, żeby uczestniczyć w tym duchowym wydarzeniu. Komentarze osób, które przeszły oraz ich opinie o pięknych przeżyciach dodatkowo mnie motywowały.

Droga na początku była pełna entuzjazmu, który potem przerodził się w zwątpienie i wielki ból nóg, by nagle po odzyskaniu sił i, pomimo wielkiego zmęczenia, znowu ruszyć do celu. Wszystko to idąc ciemną nocą, po kolejnych stacjach Drogi Krzyżowej, lasami - widząc połyskujące oczy lisów oraz przez miasteczka z dziwnymi uśmiechami ludzi. Jednak wiedząc, że idę z Chrystusem, mając krzyż na plecaku, droga ta była dla mnie wspaniałym doświadczeniem. Po drodze były rozmowy z uczestnikami, dzielenie się trudem i wzajemne wsparcie. Zmęczony, ale szczęśliwy świtem docieram do XIV stacji, czyli naszego kościoła, żartując ze swoim współtowarzyszem części trasy, że pewnie całe Zacisze jeszcze śpi. Jednak okazuje się, że nie całe, bo pod kościołem dostrzegamy grupę dobrze mi znanych twarzy naszych parafian, którzy tak od kilku godzin dyżurują w zimnie, witając wracających pielgrzymów z poszczególnych tras i częstując ich gorącą herbatą i pysznymi kanapkami. Widok wspaniały i stanowiący chyba ewenement w EDK. To spotkanie dodało mi jeszcze większej wyjątkowości naszej EDK.

Po powrocie z trasy do domu, z racji obowiązków spałem tylko 1,5 godziny. Podczas tego krótkiego odpoczynku miałem sen, że nie posiadam nóg. Po przebudzeniu nie mogłem wstać z łóżka. W sobotę, będąc w domu, a później w pracy czułem się zmęczony zarówno fizycznie jak i psychicznie. To wydarzenie było dla mnie czymś pięknym. Lubię wyzwania, biegając dalekie trasy oraz jeżdżąc rowerem setki kilometrów, jednak w EDK docho- dzi dodatkowy wymiar – wymiar wiary, która daje siłę i mocne wewnętrzne przeżycia. Można, chociaż w bardzo minimalnym stopniu, zbliżyć się do trudu Chrystusowej Drogi Krzyżowej. Od tego czasu dostrzegam widzialny owoc tej drogi, kiedy jadę autobusem, tramwajem i mijam kościół ręka automatycznie robi znak krzyża, a wcześniej były jakieś obawy, może obojętność. EDK jest dużym przeżyciem duchowym. Naprawdę warto spróbować, a i ciało również skorzysta!

Katarzyna: Nocna Droga Krzyżowa (25 km), cóż to jest w porównaniu z Ekstremalną Drogą Krzyżową (powyżej 40 km). Wielokrotnie słyszałam o EDK, ale nigdy nie byłam przez nikogo zaproszona do wspólnego wędrowania. Pozostało mi tylko wyobrażenie, które okazało się w większej części błędne, bo opierałam je o swoje doświadczenie z wielokrotnego pielgrzymowania na Jasną Górę. Dlatego propozycja włączenia się w organizację tras i całego przedsięwzięcia, za co jestem bardzo wdzięczna ks. Rafałowi, zmotywowała mnie, aby wyruszyć na szlak. Nie miałam wątpliwości, że chcę pokonać tę drogę, choć strach przed ciemnością, ludźmi, pustką, dzikimi zwierzętami był ogromny i dla mnie to było prawdziwym wyzwaniem. O fizyczną stronę mojej osoby nie martwiłam się, gdyż wiele kilometrów mam za sobą. Pomyślałam, że skoro pojawiła się taka myśl, aby wyruszyć na szlak Nocnej Drogi Krzyżowej, to już jest łaska od Boga, na którą odpowiedziałam i ją przyjąłam, a więc cóż może mi się stać? Bóg zaprosił mnie do tej

drogi, dając nadzieję, że wysłucha modlitwy. Msza Św. z rozestaniem była ogromnym przeżyciem, a następnie pożegnania, jakbym miała już nie wrócić. Wtedy po raz kolejny pojawiła się myśl, dlaczego, a może coś się pod tym kryje, może jest tu jakaś tajemnica, a może fizycznie źle wyglądam? Początkowa wędrownica wśród przechodniów irytowała mnie, ale uświadomiłam sobie, że ma to sens, gdyż daję świadectwo swojej wiary. Im dalej, tym mniej przechodniów, samochodów, a otaczająca cisza pozwalała spojrzeć w głąb siebie, zanurzyć się w modlitwie. Zmęczenie, ból, cierpienie, radość... Tajemnicę tych słów rozumie ten, kto przeszedł tę drogę.

Danuta: Bardzo chciałam wziąć udział w którejś z dróg krzyżowych, ale kiedy przejrzałam na stronie parafialnej trasy, to każda z nich była dla mnie ekstremalna, nawet ta najkrótsza, dlatego bardzo się ucieszyłam, że zostałam zaproszona do nocnego czuwania i w ten sposób mogłam łączyć się z tymi, którzy poszli nocą na drogi krzyżowe. Podczas adoracji ofiarowywałam wszystkie swoje bóle i trudy innych z cierpieniem Pana Jezusa. Czuwanie przed Najświętszym Sakramentem nocą było dla mnie, osoby w podeszłym wieku, drogą krzyżową, w czasie której moje serce było blisko serca naszego Zbawiciela, w łączności z osobami, które ofiarowały swój trud w różnych intencjach. Modliłam się za tych, którzy szli, za tych, którzy nie mogli pójść i za tych, którzy jeszcze Pana Boga nie znają. Staralam się każdego wspomnieć w modlitwie i moim trwaniu przed Najświętszym Sakramentem. Było we mnie w tym czasie tyle miłości i troski o te osoby w drodze. To były wszystkie moje dzieci. Modliłam się, by doszli cali i zdrowi, żeby przeżyli tę drogę krzyżową w łączności z Panem Bogiem. Następnego dnia oglądałam przez cały dzień zdjęcia na facebooku parafii i cieszyłam się z tego, co mogłam zobaczyć. Bardzo to przeżywałam, jakbym tam szła razem z nimi. Moja córka, zięć i wnuki szły też w podobnej drodze i choć jestem od nich daleko, to duchowo się łączyłam. Tej nocy wszyscy byliśmy razem jedną wielką rodziną osób kochających naszego Pana Jezusa. To była noc pełna łask dla nas wszystkich.

Kinga: Nocna Droga Krzyżowa była przepięknym wydarzeniem i bardzo się cieszę, że w tym roku nasza parafia przyłączyła się do tego dzieła. Pan Bóg jest wielki, że zgromadził nas przy stacjach Drogi Krzyżowej i na nocnym czuwaniu w kościele. Modlitwa, czas spędzony razem, jako wspólnota parafialna na adoracji, przy miłosierdnym sercu Chrystusa, dała mi poczucie, że pomimo kryzysu wiary, którego obecnie doświadczamy, wciąż tak wielu z nas pielgrzymuje, szukając bliskości z Jezusem i na nowo odkrywając niewyczerpane źródła Jego miłości. To był owocnie spędzony czas, który był wprowadzeniem do przeżywania Wielkiego Tygodnia i nadchodzących Świąt Zmartwychwstania Pańskiego. Serdeczne podziękowania dla ks. Proboszcza, ks. Rafała oraz wszystkich zaangażowanych osób, dzięki którym mogliśmy w tym wydarzeniu uczestniczyć.